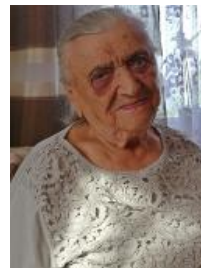


GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Kalinowice, PRL
Słowa kluczowe	Kalinowice, PRL, propaganda, plakaty propagandowe, prasa, "Trybuna Ludu", "Sztandar Ludu"

Propaganda w PRL-u

To było na plakatach, ile oni wyrabiali, ile procent wyrabiali nadwyżki w jakim roku. Takie plakaty, takie w ramach płótno oprawione, jak na pół ściany takie płótna. Mąż przywoził takie odpady, bo myśmy nie mieli czym rozpalać, to ten pułkownik powiedział Gienkowi, że te odpady, opakowania różne takie drewniane, niech sobie odkłada na bok, a potem, mówi, kwit wypisze, bo z bramy nie wypuszczą. Wypisał na cały samochód czternaście złotych ten kwit, to było jak za darmo. To jak kierowca przywiózł na podwórko tak rano, to ja się przestraszyłam, bo to taki towar oprawiony w ramki i wypisane takimi czarnymi jak smoła literami ile, jaka to produkcja, ile to jest, jakie to ruskie sojuszniki, po tych plakatach. To ja mówię: „Po coś ty to przywiózł?”, a on mówi: „Nie martw się, te ramy siekierą ździabię, a to płótno na podwórku podpalisz i spalisz, i niech się spali, żeby nie było nawet widać. A takie niektóre, wyrobione tam tysiąc procent, w tym roku ileś tam procent, to na stodołę przybił, bo myśmy zrobili taki dla kur w stodołce przydział, żeby tam kury siedziały, króle, wszystko. To on obił tę ścianę, tym poobijał, żeby śniegu nie nawiało nam tam do środka. Najwięcej to Romek Garbatek przychodził, to tak czytał: „Proletariusze, łączcie się”, to coś tam napisane było na tych rozmaitych [plakatach]. Ja potem nieraz mówiłam: „Weź to poobrywaj w czorta”. „Oj co ci to przeszkadza”. I tak wisiało, aż stodołę rozebrali, dopiero te płótna porozwalali. A niektóre płótna tu gdzie zboże od środka były, żeby już tam nie było widać, to od środka nie będzie widać, żeby śniegu nie nawiało, żeby zboże tu było.

Propaganda wielka była. Gazeta była „Trybuna Ludu”, to oni musieli tam w tych zakładach prenumerować, to musowo było, musisz to zaprenumerować. A jaka to gruba była gazeta, ja wiem, może tam było więcej jak dziesięć kartek, taka płachta. Ja żem wzięła z początku tak przeczytać, co to właściwie jest. Wszystko, że jaka to dobroć w tej Rosji, jaka to dobroć, tak to było w tej „Trybunie [Ludu]”, tak było. Codziennie musieli rozbierać w zakładzie tę „Trybunę [Ludu]” i oni im potracali za prenumeratę. To on nieraz pod pachą przyniósł „Trybuny [Ludu]” do domu na

podpałkę, bo ja sobie pod kuchnią podpalałam czy w ogrzewalniku tymi gazetami, miałam to na podpałkę tylko, kto to czytał. Nikt nie czytał, ale ile to papieru poszło na to. Już później zlikwidowali te [prenumeraty], że już nie można sobie prenumerować tej „Trybuny [Ludu]”, no to już w kioskach był „Sztandar Ludu”. To złotówkę kosztowało, to też co dzień musiał kupić. Co dzień do kiosku po „Sztandar Ludu”. Parę kroków od drzwi kiosk był i ten kiosk zaopatrywał tak właśnie wszystkich. I to czy chciał, czy [nie chciał], inni to nie chcieli, machnął ręką, nie chciał, no to się nazbierało tego, musiał wziąć później.

Data i miejsce nagrania	2019-10-07, Wirkowice
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"